MONITOR

Na Rok Pański 1777.

Nro: LXI.

Dnia 30. Lipca.

- - - *labiis vereare virorum commendari etiam. Hoc fœmineum decus eſt.*
Gregor. Nanzianzenus.

Mości Panie MONITOR.

UCzynność W. M. Pana, w łaſkawym przyięciu pierwſzego liſtu mego do przeſłania W. Jmci P. Nieparcyalnickiemu, upewnia mię, iż y teraźnieyſzy moy reſpons, podobnymże ſpoſobem przeſłany mu będzie.

Wielmożny Mości Panie Nieparcyalnicki Mnie Wielce Mci Panie y Bracie.

UPodobało się W. M. Panu koniecznie czarne uczynić białym, moie wnętrzne przeświadczenie przekonywać, że nie iest takim, iakim ia sama w sobie bydź ie czuię, krotko mowiąc, mnie Białogłowie wmawiać, żem nie iest Białogłową, lecz że z przymiotow płci, mam prawo bydź Krolową. Czy nie iednoż to byłoby, gdybym ia męzkiey iego używszy rezolucyi, W. M. Panu do pociągnienia oka płci moiey zdatnemu niechybnie Młodzianowi, w brew dowodzić chciała, żeś nie iest męszczyzną, y że do naypoważnieyszego w naturze dzieła, do ktorego Bog nas tylko stworzyć raczył, maiąc zdatność, Krolewicow rodzić będziesz? wprawdzieć z listu iego wrożyć mogę, iż narod nasz wielkiemi, dzięka Bogu, do poloru śpieszy krokami,

kiedy

kiedy wieyſcy mieſzkańce, iakim ſię W. M. Pan bydź mieniſz, w tak grzecznych tłumaczyć ſię umieią ſentymentach. Zaiſte ſięgać aż do kolorow ſkromności y świętey pokory, na pociągnienie ſłabości płci moiey, abym ſię bez zapłonienia o kłamſtwo, łatwiey przyznać mogła do tego, czego do ſiebie nie znam, y czegom ſię wypierała, ieſt to ieden z tych delikatnych podeyścia środkow, ktore ſamych tylko Dworſkich kunſztem ſą politykow. Z tym wſzyſtkim mocnieyſzych dla mnie trzeba argumentow, nad owe z zaſtarzałey, à częſtokroć baieczney ſtarożytności wyſzukane przykłady. Moy wielki Białychgłow przyiacielu! wierz mi, iż płeć naſza nie ieſt w hiſtoryiki uboga, y gdyby po tey tylko niteczce kłębka ſzukano prawdy, tedyby ſię zdało, że my prawie iedne w świecie oną przędziemy, y motamy. Przykład *Debory* à razem Prorokini excypuię, nie białogłow-

głowſką mocą, lecz ducha Prorockiego rządziła ſię ona radą, Panienka *Aureliańska* hetmaniła Francuzom, ratowała podbitą od Anglikow nacyą, złapana od nich, ſpalona za czarownicę, od ſwych ziomkow miana za świętą y Męczennicę, wſzelako nadprzyrodzonemi działała ſiłami, ktoregożkolwiek bądź tych dwoch zawiſtnych narodow poydziemy zdaniem. Pożyteczną z Hiſtoryi chcąc brać naukę, wielkiego poznania ſerca y ſkłonności ludzkich potrzeba, ważąc przypadki oney, z ſolą krytyczną na ſzali rozumu, z umieiętnością roſtropnego wątpienia, y przezornego wierzenia podług prawidła ſamey natury, w dawne czaſy y teraz rownie działaiącey. Prościey przedtym, modniey dziſiay, à wſzyſtko toż ſamo na świecie ſię dzieie. Pod krzaczkiem w Raiu pierwſza naſza Matulka z ſwoim zabawiała ſię małżonkiem, teraźnieyſze młode pary w meblowanych roz-

koſzu-

koſzuią pokoiach. *Goliat* zginął od kamienia z paſtuſzey procy, *Karol XII.* od kuli armatney. Zawſze iednakie były cele y ſkutki. Młodzi ſię kochali, nieprzyiaciele zabiiali ſię, męſzczyźni byli męſzczyznami, niewiaſty niewiaſtami. *Mania* więc żona *Zenisowa*, mogła bydź młodą wdowką, pięknością y łzami przy urodzie dziwnie przenikaiącemi, przeważyła w ſercu *Farnabaza*, złoto y intrygi innych do wielkorządztwa konkurrentow, à utrzymawſzy ſię przy nim, dobrała Fawo-rytow, ktorzy iakożkolwiek rząd pod iey imieniem ſprawuiąc, wſzelako gminowi, że ieſt naylepſzym, wierzyć kazali. Wſpołżyiący podchlebcy autorowie z przydatkami to opiſywali, poślednieyſi onych kopiowali, rozum zaś czytelnika, iey y namiętności ludzkich Hiſtoryą kombinować powinien. *Zenobia* w bitwach dowodząca, przeciw przyrodzeniu płci, nie wzdrygała ſię patrzyć na widowiſka

krwa-

krwawe, od ktorych po boiu, oczy odwracaią naymężnieyſi woiownicy. Serce więc iey było okrutne, panowanie rzecz łakoma, ktore ſkoro po zabiciu męża obięła, Krolową y uzurpatorką ſtawſzy ſię, wnieść można, iż do intrygi zaboyſtwa należała. Y gdyby inaczey było, czy dopuściłażby ona ſiedząca iuż na tronie, ginąć bezkarnie krwi dożywotniego przyiaciela. *Pulcheryi* piękność, urodzenie, y rok ſzeſnaſty w oczach Paniąt Dworu *Theodozyuszowego*, naturalnie naydoſtatecznieyſzemi były przymiotami do przekonania, że ieſt zdatną do rządow. *Salomon* w tym wieku byłby dla nich dziecięciem, lecz nie *Pulcherya*. Jey od Dworu oddalenie z pretextu zazdrości, iey powrot z pretextu zdatności, maluią mi obraz tych intryg y nieſzczęśliwości kraiu, ktore zawſze tam bywaią, gdzie piękność y rok ſzeſnaſty ſą rozumu ſprawcami. Oſtatnia wiekow iuż naſzych ſięgaiąca

ſcena

ſcena nad brzegami rzeki *Prutu*, nie ieſt zbyt cudowną dla mnie niewjaſty, tey prewencyi nie czuiącey, iaką W. M. Pan przez łaſkę ſwoią do nas mieć raczyſz. *Judith* podeſzła *Holofernesa*, y łeb mu ucięła, Heroina *Prutſka* z rady Vice-Kanclerza y Generałow ſkorrumpowała dwoch chciwych Biſurmańcow, y zdraycami właſnego ich Pana poczyniła. Pierwſzy w niewolą zanioſł z dawnemi nowe dary, drugi utracił głowę z pierścieniem, na ktory ſię połakomił. (*a*) Coż ztąd wnieſie nieprzyiaciel naſz Jmć Pan *Posyłalski*, zapewne: iż do wykonania napiętego podeyścia użyć Białogłowę, ktorey wierny Monarſze ſtrzedz ſię powinien Miniſter.

Każdą więc Hiſtoryą nie zgadzaiącą ſię z biegiem natury, albo za cud, albo za baykę poczytywać zwykłam. Wieśniaczka y niewiaſta ſiedzę czę-

ſto-

(a) *Histoire de* Charles XII. *par* Voltaire.

ſtokroć u grządki ogrodu moiego, à dziwuiąc ſię natury taiemnicom, ścieſzki iey śledzę, ile tylko poięcie y ciekawość moia ſięgać może. Od naymnieyſzey trawki życie wzroſtowe maiącey, od Polypow czutkości znaki okazuiących, od robaczkow, źwierzątek, ptaſzątek, aż do człeka rozumnego, zawſzę widzę, iż w każdym rodzaiu, tę połowicę, ktora ſię ſamką nazywa, natura podług rożnych doſkonałości ſtopniow, iedną prowadzi drogą. Zawſze ſamki ſą delikatnieyſze, lecz ſamce mocnieyſi, zawſze żądaią ich towarzyſtwa, lecz chcą bydź ſzukanemi, zawſze ſą ſłabſze, mniey pracowite, lecz od nich ſzacowane, y bronione.

Reszta w naſtępuiącym Monitorze.